

Wojtek Szumański, Kołowrotek

Chyba dobrze się już znamy
wdychamy się do płuc
Mamy nastrój z porcelany
i tak łatwo nam go stłuc
Za dobą doba mija
tak jakby nam na złość
Obojętność mnie dobija
ty już dawno masz mnie dość

Sama nie jesteś bez skazy
więc zanim wpadniesz w gniew
zastanów się dwa razy
czy szaleństwa czujesz zew
I czy chcesz przelewać krew

Kiedy nad nami czarne chmury
i ciągła burza w środku
Raz w dole raz u góry
kręci się jak w kołowrotku
Znów noce nieprzespane
jedyne co nas spotka
Na potem odkładanie
Jak z tego kołowrotka zejść

I cyk zmiana narracji
idziemy w to łeb w łeb
Bo nagle zwroty akcji
to dla nas powszedni chleb
Znów czułe słówka
że liczysz się tylko ty
A pod dywanem
dobre miny do złej gry

I chyba byłem głupi
nie licząc dobrych dni
Wypadają z szafy trupy
Wraz z przelaniem pierwszej krwi

Znowu nad nami czarne chmury
i ciągła burza w środku
Raz w dole raz u góry
kręci się jak w kołowrotku
Znów noce nieprzespane
jedyne co nas spotka
Na potem odkładanie
Jak z tego kołowrotka zejść

Zapętleni w naszym losie
Ułożeni w nieporządku
Tak stabilni w tym chaosie
Zaczynamy od początku
Od początku Od początku

Nad nami czarne chmury
i ciągła burza w środku
Raz w dole raz u góry
kręci się jak w kołowrotku
Znów noce nieprzespane
jedyne co nas spotka
Na potem odkładanie
Jak z tego kołowrotka...

Nad nami czarne chmury
i ciągła burza w środku

Raz w dole raz u góry
(kręci się) jak w kołowrotku
Znów noce nieprzespane
jedyne co nas spotka
Na potem odkładanie
Jak z tego kołowrotka zejść

Jak z tego kołowrotka zejść